OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 13 MAJA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 132

MORD NA BAŁUTACH

Żona, posądzona początkowo o mężobójstwo, została dzisiaj wypuszczona na wolność

„Mąż miał prawo mnie zamordować"

Łódź, 13 maja. Dzisiejsza „Republika" doniosła już o krwawej zbrodni na Bałutach. W mieszkaniu przy ulicy Łagiewnickiej 24 został zamordowany kilku ciosami siekiery w głowę 28-letni Antoni Miller. Policja, w wyniku przeprowadzonego dochodzenia, aresztowała teścia zabitego 60-letniego Paciorka oraz żonę Antoniego Millera, 26-letnią Józefę.

Już wstępne dochodzenie ustaliło, iż zabójcą był Paciorek.

Paciorek w czasie sprzeczki z Millerem który po pijanemu w nieludzki sposób katował swą żonę, porwał siekierę i rzucił się na zięcia, kładąc go trupem na miejscu.

Początkowo istniało przypuszczenie, iż Millerowa brała również udział w zbrodni, i namawiała ojca do zabójstwa, to też władze osadziły ją również w areszcie.

Okazało się jednakże że w rzeczywistości Millerowa jest zupełnie niewinna.

Młoda kobieta, jak ustalono była w mieszkaniu w czasie gdy mąż jej został zamordowany, lecz nie współdziałała w zabójstwie, a nawet przeciwnie stoczyła walkę z swym ojcem, gdy ten rzucił się na jej męża.

Czego ty tu chcesz? — wołała Millerowa do Paciorka —Gdyby nawet mój mąż mnie chciał zabić, to ty nie masz prawa wtrącać się do naszych spraw.

Paciorek który przyznał się całkowicie do zbrodni, oświadczył również w policji, że córka absolutnie niema nic wspólnego z mordem.

Wobec takiego brotu rzeczy dziś rano Millerowa została zwolniona z aresztu przy urzędzie śledczym i powróciła do domu.

600 bezrobotnych otrzyma pracę

Łódź, 13 maja. Jak się „Express" dowiaduje, robotnicy miejscy zatrudnieni na robotach plantacyjnych i brukarskich, otrzymali w sobotę wymówienie w związku z wprowadzonym zatrudnieniem podwójnej ilości robotników na trzy dni w tygodniu. W ciągu najbliższych dni magistrat zapotrzebuje do pracy około 600 bezrobotnych, którzy zatrudnieni będą na trzy dni w tygodniu.

Mięso zdrożało

Łódź, 13 maja. Z dniem dzisiejszym weszła w życie nowa podwyższona taryfa cen maksymalnych za mięso i przetwory masarskie.

Wobec licznych wypadków nieprzestrzegania obowiązujących cen władze administracyjne zarządziły specjalną kontrolę, celem ujawnienia wypadku pobierania cen nadmiernych i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Atak powstańców na Nankin

Londyn, 13 maja. Według wiadomości z Nankinu, trwają w dalszym ciągu walki powstańców z wojskami rządowemi. W dniu wczorajszym przypuścili powstańcy dwukrotnie atak na Nankin, zostali jednak za każdym razem odparci i, poniósłszy wielkie straty, cofnęli się.

Śmierć lotnika

Lobgbeach (Kalifornja) 13 maja. W dniu wczorajszym wydarzyła się tu katastrofa samolotowa. Na samolocie lekkiego typu popisywał się karkołomnemi sztuczkami lotnik niemiecki Bernard Lauscher. W pewnej chwili samolot spadł z wysokości 500 metrów i roztrzaskał się. Lotnika w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie zmarł po paru godzinach, nie odzyskawszy przytomności.

Magistrat zredukował w wydatnym stopniu budżet

by uruchomić roboty publiczne

Jak się „Express" dowiaduje, w dniu wczorajszym, mimo niedzieli, odbyła się w magistracie konferencja prezydjum miasta wraz z ławnikami i naczelnikami poszczególnych wydziałów, na których omawiano sprawę redukcji budżetu zwyczajnego m. Łodzi i użycia uzyskanych w ten sposób oszczędności na roboty inwestycyjne.

Po dokładnem rozpatrzeniu wniosków, zgłoszonych przez naczelników wydziałów, postanowiono poczynić w budżecie szereg skreśleń, dochodzących w niektórych działach od 8 do 25 proc. Nie tknięte pozostały jedynie działy szpitalnictwa i opieki społecznej.

Poprawki te przesłane będą w dniach najbliższych urzędowi wojewódzkiemu do zatwierdzenia, poczem magistrat będzie mógł za pieniądze te uruchomić na szerszą skalę roboty publiczne.

Miejsca w uzdrowiskach

dla członków kasy chorych

Łódź, 13 maja. Jak się dowiadujemy, wobec zbliżającego się sezonu letniego, kasa chorych m. Łodzi zarezerwowała już szereg miejsc w uzdrowiskach dla swych członków.

Mianowicie w Tuszynku zarezerwowano 120 miejsc dla dzieci płucno - chorych, w Rabce 80 miejsc dla dzieci płucno - chorych, w Krynicy 14 miejsc dla dorosłych sercowo - chorych, w Inowrocławiu 25 miejsc dla chorych kobiet, w Zakopanem 55 miejsc (32 miejsca dla mężczyzn i 22 miejsca dla kobiet) w Busku 55 miejsc i szereg miejsc w Wodzisławiu (Górny Śląsk), w Smukale, (Pomorze) i w Bystrej (Śląsk Cieszyński) dla chorych na gruźlicę otwartą.

Wysyłanie chorych członków Kasy chorych do powyższych uzdrowisk rozpoczyna kasa chorych już w bieżącym tygodniu.

21 rannych

w katastrofie autobusowej

Warszawa, 13 maja. Na szosie lubelskiej pod Wawrem wydarzyła się wczoraj przed wieczorem katastrofa autobusowa, w której pięć osób odniosło dość ciężkie rany.

Szosą około godziny 6 wiecz. jechał w stronę Warszawy autobus „Biały Mercedes", kursujący pomiędzy Warszawą i Otwockiem.

Wewnątrz autobusu obliczonego tylko na 18 miejsc jechało 21 osób.

Na równej szosie lubelskiej przed Wawrem szofer korzystając z pustej drogi rozwinął szybkość ponad 60 kilometrów na godzinę.

Nagle w kierownicy autobusu nastąpił defekt — pękł bolec, łączący krzyżak kierownicy z kołami.

Autobus mijał właśnie położoną niedaleko szosy wieś Górki.

Szofer, straciwszy panowanie nad maszyną, robił rozpaczliwe wysiłki celem zahamowania samochodu.

Nie zdołał jednak zapobiec katastrofie. Koła samochodu wpadły w nierówność szosy, autobus skręcił gwałtownie w bok, przeskoczył przez rów przydrożny i całym pędem uderzył maską motoru w drzewo rosnące przy szosie.

Wkrótce nadjechał na motocyklu st. przod. Pakulski z komendy powiatowej i sprowadził pomoc w osobie komendanta miejscowego posterunku st. przod. Henryka Komorowskiego.

Obaj policjanci zajęli się ratunkiem rannych. Ciężkie rany odniosło 5 pasażerów.

Ponadto inni pasażerowie odnieśli lżejsze obrażenia odłamkami szyb i spadającemi z półek bagażami.

Wszystkich rannych przewieziono [illegible] szosą samochodami [illegible] do Warszawy.

Nowe afery poborowe

Za 25 dolarów zwolnieni od ćwiczeń

Lwów, 13 maja. Żandarmerja wojskowa wpadła na trop nowej afery poborowej, w której dochodzenie prowadzi kpt. Bieńkowski, z 6-go dywizjonu żandarmerji. Do tej pory aresztowano 16 osób, w czem 5 wojskowych, 11 cywilnych.

W temże PKU. stwierdzono, iż kapral Gruber trudnił się uwalnianiem rezerwistów od ćwiczeń w pułkach lwowskich w ten sposób, że sierżanci za opłatą 25 dolarów wpisywali w książeczkach wojskowych odbycie ćwiczeń. Gruber wczoraj aresztowano, a wraz z nim 6 osób cywilnych, u których znaleziono książeczki wojskowe z podrobionemi adnotacjami o ćwiczeniach.

Katastrofa samochodu gen. Norwid-Neugebauera

Lwów, 13 maja. Samochód służbowy inspektora armji gen. Norwid - Neugebauera uległ dziś katastrofie.

Szofer generała, Spałek, bez jego wiedzy zabrał samochód z garażu i razem z dwoma żołnierzami pojechał ulicą Żółkiewską w kierunku rogatki.

Nagle samochód najechał na taksówkę Salomona Siegla, przyczem obie maszyny wpadły na drzewo przydrożne. Jednocześnie wpadł pod samochód przechodzień Paweł Seidel, łamiąc sobie obie ręce i odnosząc ogólną kontuzję na całem ciele. Z samochodu gen. Norwida obaj żołnierze wylecieli na bruk, a jeden z nich szer. Duda uderzył głową o bruk tak gwałtownie, że odniósł ciężką ranę, przyczem nastąpił krwotok wewnętrzny.

Oba samochody, zwłaszcza samochód gen. Norwida, uległy prawie zupełnemu rozbiciu.

Mord w cerkwi

Wieśniak zamordował popa

Berlin, 13 maja. „Ullstein" donosi z Sofji, o strasznej zbrodni popełnionej na tle vendetty w cerkwi prawosławnej w Samaranewie w Bułgarji. Przed kilku miesiącami zaszty letował w toku sprzeczki syn tamtejszego popa pewnego wieśniaka. Ludność domagała się stanowczo usunięcia popa. Wczoraj przybył z Sofji metropolita Stefan, celem odprawienia nabożeństwa, uspokojenia wzburzonej ludności i wprowadzenia nowego księdza.

Po skończonem nabożeństwie podszedł w towarzystwie swej matki syn zamordowanego wieśniaka do ustępującego popa i pchnął go nożem w samo serce. Proboszcz skonał u stóp metropolity. Po dokonaniu zemsty syn i matka uciekli do pobliskiego lasu, gdzie zostali schwytani przez oddział żandarmerji.

Zagadkowy wybuch

dynamitu na moście pod Zagrzebiem

Zagrzeb, 13 maja. Wczoraj wieczorem na drodze, prowadzącej z Zagrzebia do miasteczka Brezowik nastąpiła eksplozja dynamitu, któ ra uszkodziła most.

Policja wszczęła śledztwo w celu stwierdzenia, czy eksplozja była dziełem przypadku, lub czy była spowodowana umyślnie przez zwolnionych z pracy robotników drogowych, czy wreszcie spowodowali ją w celach demonstracyjnych komuniści.

Belgrad, 13 maja. Uszkodzony przez dynamit most kolejowy znajduje się między Zagrzebiem a zamkiem arcybiskupim w Brezowicy gdzie jugosłowiańska para królewska w najbliższym czasie zamierzała spędzić pewien czas.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Rzym, 13 maja. (*Telegram wł. „Expressu"*)

W dniu wczorajszym dało się odczuć w północnych Włoszech kilkakrotne silne trzęsienie ziemi. Mimo, iż trzęsienie to było znacznie silniejsze od trzęsienia zanotowanego przed kilku tygodniami, jednak większych szkód nie zanotowano.

Pożar

Łódź, 13 maja. Wczoraj po południu przy zbiegu ulic Pustej i Sienkiewicza zapalił się samochód ciężarowy firmy Wajzig z Rudy Pabjanickiej. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i pociągnąłby za sobą niechybnie poważniejsze skutki, gdyby natychmiast nie przybyły 4 i 2 oddziały straży ogniowej, które dość szybko stłumiły pożar.

Samochód został poważnie uszkodzony.

Spokój w Wiedniu.

Wiedeń, 12 maja. (Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsze zebrania Hejmwehry i socjal-demokratów odbyły się bez poważniejszych ekscesów.

Nowy cudowny narkotyk

który leczy paraliż mózgu

Rewelacyjne wyniki doświadczeń lekarskich

Przed kilku laty podróżnicy-uczeni donieśli o **tajemniczym narkotyku** używanym w postaci płynu przez krajowców w południowej Ameryce podczas uczt i w innych okolicznościach. Podróżnicy ci zbadawszy narkotyk stwierdzili, że przyrządzany przez tamtejszych indjan napój wywołuje w każdym kto się go napije, **niezwalczoną potrzebę ruchu i halucynacje**, z których powodu przed oczami przesuwają się coraz to nowe obrazy, jedne bardziej fantastyczne od drugich.

Obecnie „Kölnische Zeitung" zamieszcza sprawozdanie z doświadczeń **prof. dr. Biera** w klinice psychjatrycznej w Herdelbergu. Prof. Bier zbadał w ostatnich czasach ten czarodziejski narkotyk.

Narkotyk ten otrzymywany jest z drzewa, zwanego naukowo **Banisteria Caapi**. Udało się z czasem nauce nietylko otrzymać w stanie czystym ten narkotyk, lecz również odbyć szereg prób na zwierzętach, a wyniki tych prób przeszły wszelkie **najbujniejsze nawet oczekiwania**. Badania przeprowadzone na zwierzętach ciepłokrwistych, głównie na małpach i psach.

Bezpośrednio po użyciu narkotyku nawet przy mało zamąconej świadomości, występuje niezwykła ruchliwość, podczas której wszystkie mięśnie pracują, po kilku minutach ciało acyna drżeć, a drżenie to przechodzi z czasem **nawet w konwulsje**. Jednocześnie daje się zauważyć nadzwyczajne pobudzenie, wskutek którego, pies np. przez czas dłuższy oszczekiwał drzwi, biorąc je wskutek zmysłowego złudzenia za obcego człowieka. Inny pies, mając otwarte oczy i zaciśnięte zęby **robił wrażenie wściekłego**. Po kilku godzinach wszystkie objawy narkotyku ustąpiły. Badania z małpami dawały ten sam wynik, i one również zdradzały **niebywałą potrzebę ruchu**.

Nieporównanie ciekawsze były badania lekarskie, z tym narkotykiem przeprowadzone **i wykonane na ludziach**. Jeden z lekarzy przyjął większą ilość narkotyku za pośrednictwem podskórnego zastrzyku. Bezpośrednio potem **wszystkie mięśnie jego zaczęły drżeć**, nastąpiła niezwykła wrażliwość zmysłów, między innymi nieprawdopodobny szum w uszach, jakgdyby chodziło o trzask samolotów. Poza tem lekarz czuł wyraźnie objawy zatrucia, które jednak już po trzech godzinach całkowicie ustąpiły.

Po tych wszystkich doświadczeniach badający ten narkotyk lekarze doszli do przekonania, że **byłoby wskazaną rzeczą stosować go w paraliżu mózgu czy mięśni**. Sądzono, że wskutek nadmiernej ruchliwości, powodowanej przez narkotyk, **ustąpić może również paraliż mózgu czy mięśni**.

Przypuszczenia te doprowadziły do bardzo ciekawych wyników **i całkowicie okazały się słuszne**. Badania przeprowadzono na osiemnastu chorych, na dwunastu chorych narkotyk ten podziałał nadzwyczaj dobrze, większość bada nych już w kwadrans po zastrzyku narkotyku poczuła **nadzwyczajną potrzebę ruchu**, miała wrażenie, że ich członki stają się lżejsze i że łatwiej mogą poruszać głową, jeden z nich który przedtem nie mógł nawet poruszyć ręką, na tychmiast po otrzymaniu narkotyku za wołał żartując, **że mógłby się znowu boksować i odzyskał niemal pełną swobodę ruchów**.

Było rzeczą zadziwiającą, że takie polepszenie występowało szczególnie silnie u chorych, którzy już od lat cierpieli z powodu paraliżu.

Oczywiście, narkotyk ten, zwany w chemji lekarskiej **banisterynem**, jest czemś wyjątkowym, medycyna bowiem nie posiada poza nim żadnego środka, przy którego pomocy można byłoby w ciągu kilkunastu minut zrobić z człowieka sparaliżowanego — zupełnie zdrowego.

Uczeni lekarze europejscy zamierzają odbyć wielką wyprawę do Ameryki południowej, gdzie rośnie owa zbawcza roślina. Wyprawa ta się uda, o ile znajdzie się ktoś, kto dla dobra ludzkości zechce poświęcić odpowiednią sumę, niezbędną dla jej zorganizowania. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dokładne wyświetlanie sprawy banisterynu **wywołałoby przewrót w dotychczasowym lecznictwie.**

Chaos w Anglji

Na angielskim rynku filmowym panuje wciąż kompletny chaos, niepewność i nastrój paniczny — w związku z gwałtowną inwazją filmu dźwiękowego. Sytuacja wygląda tam o wiele gorzej, niż w Niemczech. Nikt nie wie, co ma robić. Angielski „bussines filmowy" ogarnęła stagnacja. Tylko niektóre kinoteatry, które zawczasu wprowadziły aparaty i urządzenia dla wyświetlania „talkies" — robią kokosowe interesy. Olbrzymie artykuły piszą wszystkie dzienniki o niczem innem w Anglji się nie mówi. Właściciele kin, nieprzystosowanych do sytuacji, są pogrążeni w rozpaczy, popłoch zwiększający eszcze pogłoski, że filmów niemych wogóle już produkować się nie będzie.

Królestwo elektryczności

1,223,00 domów w Stanach Zjednoczonych posiada obecnie elektryczny system ogrzewania i elektryczne lodownie. Elektryczność wogóle stała się w Stanach Zjednoczonych artykułem powszechnego użytku. Już nietylko w miastach, ale i na wsi trudno dziś znaleźć dom, któryby miał inne, niż elektryczne oświetlenie i w którym nie używanoby przy gospodarstwie domowem elektryczności w postaci kuchenek, zmywalek, zamiataczek i t. p.

Kaleka-erotoman

zamordowany w tajemniczych okolicznościach

Cały Wiedeń zelektryzowany jest tajemniczą zbrodnią, dokonaną na właścicielu sklepu tabacznego, niejakim Michale Sack, który w końcu marca jeszcze zniknął ze swego mieszkania.

W tych dniach w szlamie rzecznym odnaleziono głowę starego człowieka i po forsownie prowadzonem przez policję dochodzeniu, udało się ustalić niewątpliwie, że jest to właśnie głowa owego zaginionego Michała Sack.

Fakt ten wskazuje niewątpliwie, że Sack stał się ofiarą dokonanej na nim zbrodni, a przypuszczalne jej motywy są dwojakiego rodzaju: zemsta lub rabunek, gdyż 65-letni ten starzec posiadał pieniądze i był także powszechnie nielubiany.

Sack przedstawiał naogół dziwny typ człowieka. Mimo swego sędziwego wieku i mimo kalectwa, utracił on bowiem w jakiejś katastrofie kolejowej rękę i nogę i posługiwał się protezami, w mieszkaniu jego znaleziono 150 listów kobiecych, wskazujących wyraźnie, na kompletne zboczenie erotyczne tego samotnika i dziwaka.

W ostatnim tylko roku przez posiadany przezeń sklepik z tytuniem przewinęło się nie mniej jak 40 kobiet, zatrudnionych rzekomo w charakterze sklepowych.

W dniu, gdy sąsiedzi po raz ostatni widzieli go w mieszkaniu jego, wyszedł on z domu w towarzystwie jakiejś 40-letniej kobiety, która od dłuższego czasu odwiedzała go, zachowując się jednak zawsze w ten sposób, by twarz jej była niewidoczna.

Z kobietą ową udał się Sack w owym krytycznym dniu do pobliskiej restauracji, skąd w towarzystwie jeszcze jednej kobiety wyszedł i od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad.

W trakcie prowadzonego w tej zagadkowej sprawie śledztwa, przypomniano sobie o włamaniu dokonanem przed kilku laty w mieszkaniu Sacka, a mającem bezwarunkowo ścisły związek z pewnemi zwyrodniałemi upodobaniami Sacka, na tle których odwiedzała wówczas dom jego moc rozmaitych wyrostków, pochodzących z najgorszych wielkomiejskich mętów.

Od czasu jednak tego wypadku Sack zerwał te wszystkie znajomości, nawiązał natomiast liczne stosunki z rozmaitemi kobietami.

Podejrzenia sąsiadów co do sprawców mordu na tym anormalnym starcu kierują się jednogłośnie w stronę owej tajemniczej kobiety, o której wiadome jest tylko, że nosiła płaszcz piuczowy i odwiedzała go od kilku miesięcy, zachowując przytem jaknajdalej posuniętą ostrożność, aby nie być widzianą.

Władze śledcze przypuszczają, że ko bieta ta przy pomocy jakichś wspólników zamordowała Sacka, to też wszelkie usiłowania policji dążą przedewszystkiem do jej odnalezienia, narazie jednak bezskutecznie.

Zabił setki ludzi

Indjanin, którego celem jest morderstwo

Ministerjum sprawiedliwości St. Zjednoczonych zgłosiło specjalny wniosek przed kongresem w Waszyngtonie, domagając się kredytów nadzwyczajnych, któreby umożliwiły schwytanie pewnego indjanina na Alasce, ściganego od lat dziesięciu przez prawo.

Przed dziesięciu laty ów indjanin żył w spokoju ze swą żoną w jednym z najbardziej opuszczonych zakątków Alaski; w pobliżu osiedlił się z czasem pewien europejczyk. To sąsiedztwo bynajmniej nie zaniepokoiło czerwonoskórego który w dalszym ciągu wiódł myśliwski tryb życia.

Pewnego dnia kiedy wrócił z łowów, stwierdził z przerażeniem, iż żona zostala zabita, a biały uciekł.

W jednej chwili zrodziła się w dzikim szalona żądza zemsty i zamieniła go w nieokiełznane i żądne krwi zwierzę. Opuściwszy raz na zawsze swą siedzibę indjanin udał się w doliny; od tego czasu sypiał na gołej ziemi, żywił się zwierzyną, którą upolował, a jedynym celem jego życia było zabijanie ludzi. Mordował zresztą nietylko białych, lecz każdego kto wpadł mu pod rękę, a raczej pod strzał. W ciągu lat dokonał setek zabójstw, postępując zawsze wobec swych ofiar z niewypowiedzianem okrucieństwem.

Pewnego dnia — było to w r. 1927— zabiwszy trzech policjantów, czerwonoskóry wpadł w ręce gromady traperów, wysłany w pościg za nim. Mimo to jednak okrutnikowi udało się wydostać z zamknięcia; zanim jednak uciekł, zamordował dwu traperów, pozostałych zaś zmusił do ucieczki.

Od tego czasu terroryzuje całą okolicę, tak dalece, że staje się legendarną niemal postacią.

Wprawdzie na głowę czerwonoskórego niejednokrotnie już wyznaczono wysokie nagrody; zbrodniarz jednak hula bezkarnie w dalszym ciągu i ciągle jest nieuchwytny. Wobec takiego obrotu sprawy postanowiono zażądać od kongresu, by przyznał środki specjalne, za które możnaby urządzić wielką obławę i schwytać czerwonoskórego, którego cała działalność budzi postrach nietylko na Alasce, lecz i w wielu zakątkach St. Zjednoczonych.

Afryka śpiewa

Piękne wiersze czarnych poetów poruszyły świat kulturalny

Od paru lat literatura i sztuka europejska zaczęły się interesować pogardzanymi dotąd w najlepszym razie niezauważanymi braćmi: murzynami. Wiek 19-ty stulecie zniesienia handlu czarnymi niewolnikami, miał dla pokrzywdzonych dzieci wuja Toma zaledwie wyrazy litości, lub sentymentalnego współczucia, wiek 20-ty zainteresował się nimi w sposób inny — bardziej ludzki.

W ich tęsknych dzikich melodjach, zrodzonych pod gorącem niebem Afryki, zaczęto doszukiwać się niezwykłego piękna rytmicznego. Ci pogardzani czarni: służący w wykwintnych domach, kucharze na okrętach, pasztetnicy w miastach portowych, szoferzy eleganckich amerykan, okazali się nagle artystami, wielkimi artystami. Ale na tem nie koniec. Po muzyce i tańcu przyszła kolej na poezję.

Przyswojenie poezji murzyńskiej Europie nastręczało większe trudności, niż przyswojenie muzyki. Stał tu na przeszkodzie język. Ale i te trudności zostały przełamane i oto ukazał się w swoim rodzaju zbiór, zatytułowany „Afryka śpiewa", a zawierający ludowe pieśni murzyńskie, od wieków po dziś dzień śpiewane przez czarnych, oraz wiersze murzyńskich poetów.

Te ostatnie zwłaszcza są niezmiernie ciekawe. Pisane w oryginale amerykańskim angielszczyzną uderzają zwykle w jeden i ten sam egzotyczny ton. Już same tytuły wskazują w jakim kręgu zainteresowań się obracają. „Jestem murzynem" „Biały bóg" „Wy biali" „Czarna kobieta" „Białym djabłom" „Lyncz" i inne.

W poezjach tych czarnych, zrodzonych w Waszyngtonie, Chicago, nad Missouri z Kansas, Massuchettes brzmi jedna i ta sama nuta, której nie przytłumiła kultura, ani wykształcenie, nierzadko uniwersyteckie, nuta buntu niewolnika przeciw ciemiężycielom, którzy w niewolniku tym nie widzą człowieka. Sa miedzy niemi takie np. wiersze odzwierciadlające odwieczna niewole i poniżenie:

„Byłem niewolnikiem
Cezar kazał mi myć schody
A Waszyngtonowi buty czyściłem
Byłem robotnikiem
Pod mojemi dłońmi rosły piramidy,
Mieszałem wapno do gmachu Woolwortha".

Straszliwy, beznadziejny smutek ludzi prześladowanych od wieków, bije z tych wierszy.

Kobieta murzyńska mówi do swego jeszcze nienarodzonego dziecka:

„Nie pukaj do mych drzwi maleńki,
Nie wolno mi ich otworzyć".
a potem:
„Cicho, cicho dzieciątko,
Nie wolno mi ciebie urodzić".

A jako straszliwy koszmar powraca we wszystkich utworach zmora lynczu. Okropny obraz czarnego, szczutego jak dzikie zwierzę przez białych swych... braci...

Rozpacz piętnastu pokoleń bitych i prześladowanych, dręczonych, rozpacz i strach bije z tych wierszy.

Zbiór poezyj murzyńskich to straszne oskarżenie rzucone w twarz pokoleniom morderców, to wyzwanie czarnych rzucone — białym.

Rozpacz, smutek i dzika tęsknota czynią z tych utworów coś wręcz niezwykłego.





Policjant, który dawniej był akrobatą w cyrku, reguluje ruch uliczny.



— W roku 1840 ym. gdy sprowadzono do Paryża popioły Napoleona...
— Patrz pan... Wcale nie wiedziałem, że Napoleon spalił się...

Wierzyciele uchwalili: pobić dłużnika, który „ogłosił sobie plajtę"

Łódź, 13 maja.

Łódź chwieje się w swych podstawach. Ciężki kryzys gospodarczy zrujnował doszczętnie wiele firm miejscowych, które były zmuszone ogłosić bankructwo. P. Roman Banasiak, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej, nie był wprawdzie nigdy właścicielem żadnego przedsiębiorstwa i za dawnych, leszych czasów pracował w fabryce, jako robotnik, a obecnie jest bezrobotnym, zarejestrowanym w PUPP. — a jednak również sam ogłosił sobie upadłość. P. Banasiak miał wiele długów. Był winien po kilkadziesiąt złotych dwum sklepikarzom, rzeźnikowi, restauratorowi, trzem serdecznym przyjaciołom i stryjecznemi bratu.

Nie mając pieniędzy, by choć w części zadowolnić pretensję, wierzycieli oświadczył im.

— Czy mnie, biednemu bezrobotnemu nie wolno zrobić plajty? Oświadczam wam, że nikomu nie płacę i basta! Róbcie sobie, co chcecie.

Wierzyciele nie byli wyrozumiali. Trzykrotnie gremjalnie udawali się do mieszkania niewypłacalnego dłużnika, grozili mu, że go pobiją, że mu zabiorą samowolnie meble, ale Banasiak był nieczuły na wszelkie pogróżki i — nie płacił. Wczoraj wieczorem wierzyciele odbyli dłuższe zebranie. Po burzliwej dyskusji jednogłośnie uchwalono.

Należy obić Banasiaka, by mu się raz na zawsze odechciało „ogłaszać plajtę".

Po zebraniu wszyscy uczestnicy udali się znów do mieszkania dłużnika i gdy zastali go samego w domu, sprawili mu łaźnię.

Udzielono mu pomocy lekarskiej.

DOKĄD WYJECHAĆ?

Z nastaniem ciepłych dni—kwestja ta staje się bardzo aktualna

Jedni szukają odpoczynku, inni — zabawy

Łódź, 13 maja.

Nadszedł już okres, gdy 50 procent ludności, w której skład wchodzą urlopowicze oraz tacy, którzy nic przez cały rok nie robili, zaczyna zastanawiać się nad niezwykle poważną kwestją:

— **Dokąd wyjechać na urlop, ewentualnie, dokąd wyjechać na lato?**

Jeżeli ktoś nie miał czasu rozmawiać na ten temat, to w każdym razie jest rzeczą pewną, że w wolnej chwili między jednym protestem a drugim zastanawiał się nad tem pytaniem i w tej samej chwili czoło jego bardziej się zasępiać.

— **Dokąd wyjechać?...** — oto pytanie, które słyszymy dziś w domu, na ulicy, w cukierni i w teatrze.

— **Dokąd wyjechać?** — pyta niewiasta i osobnik płci męskiej, panna i mężatka, kawaler i ojciec pięciorga pociech.

Dla pracowników w przedsiębiorstwach prywatnych i dla urzędników cztery tygodnie urlopu stanowią okres,

w którym nabiera się sił na cały rok ciężkiej pracy,

pomijając więc koszta, związane z wyjazdem na urlop, jest to sprawa poważna i wymagająca zastanowienia, albowiem

od wyboru odpowiedniej miejscowości zależy wysokość wydatków i miara zadowolenia.

Z drugiej strony większość urlopowiczów ma różnego rodzaju zastrzeżenia, utrudniające wybór miejscowości.

Niektórzy naprzykład nie lubią wyjeżdżać daleko od rodzinnego miasta, inni nie uznają miejscowości pobliskich, są tacy, którzy stale jadą do tej samej miejscowości co rok i inni, którzy ponurą szarzyznę żywota chcą urozmaicić zmianą miejscowości i co rok jadą gdzieindziej.

Są jeszcze inni, którzy czują wstręt do u z d r o w i s k znanych z opowiadań znajomych i zbyt popularnych. Tacy dziwacy unikają jak ognia Ciechocinka, Krynicy, Zakopanego i Szczawnicy, jadą natomiast „dla eksperymentu" do nieznanych nikomu miejscowości jak np. Uścieryki, Pudiów, Witów, Żabie itd.

Inny podział rozróżnia wśród urlopowiczów

tych, którzy jadą na odpoczynek i tych którzy jadą się bawić.

Ten podział jest najsłuszniejszy. Stojąc na jednym z tych dwuch stanowisk, można łatwiej zdecydować się na tę lub inną miejscowość, bliżej lub dalej od Łodzi położoną.

Chcąc ułatwić czytelnikom naszym powzięcie tak ważnej decyzji, podajemy niżej nazwy kilku mniej znanych miejscowości, nadających się bądź to na odpoczynek, bądź też na letnią zabawę.

Ze zrozumiałych względów nie przytaczamy nazw popularnych miejscowości z okolic łódzkich jak

Żakowice, Różyce, Czarniecka Góra i t. d.

sądzimy bowiem, że czytelnicy nasi bardzo dobrze znają te miejscowości.

W spisie naszym umyślnie figurują nazwy mało znanych uzdrowisk, chcemy bowiem wzbogacić wiadomości naszych czytelników z tej dziedziny i tem samem dać im większy wybór.

Na odpoczynek, nie zaś na zabawę nadaje się naprzykład **Ojców.** Jest to letnisko leżące w województwie kieleckiem. Dalina Ojcowa należy do jednej z najpiękniejszych w Polsce. Jest to miejscowość nadająca się specjalnie dla osób nerwowych.

Do mało branych pod uwagę letnisk należą między innymi również **Kartuzy.** Jest to miasto powiatowe, liczące około 5000 mieszkańców w województwie pomorskiem. Kartuzy i okoliczne miejscowości nadają się na miejsce wypoczynku dla ludzi wyczerpanych.

Mniej eleganckie, ale za to bardzo spokojne jest letnisko **Puszczykowo** w województwie poznańskiem.

Przez łodzian zupełnie „nie używane" jest również zdrojowisko **Rymanów** w województwie lwowskiem. Jest to górzysto - lesista i bardzo malownicza okolica. Wody zdrojów rymanowskich działają skutecznie w chorobach skrofulicznych.

Pozatem przypomnieć warto o istnieniu stacji klimatycznej **Ustroń** w województwie śląskiem. Frekwencja wprawdzie w tej miejscowości jest dość mała (do 1500 osób rocznie), lecz za to można tam wypocząć.

Wreszcie mamy również w Polsce zdrojowisko **Żegiestów** w województwie krakowskiem. Jest to idealne miejsce dla ludzi, szukających latem ciszy i spokoju.

Ale jak zaznaczyliśmy na wstępie nie wszyscy chcą latem tylko przytyć i wypocząć. Są tacy, którzy chcą połączyć

piękne z pożytecznem.

Tym prócz Zakopanego, Krynicy i Szczawnicy przypomnieć należy jeszcze **Iwonicz** w województwie lwowskiem, **Bystrą** na Śląsku, **Jaremcze** w województwie stanisławowskiem i **Solec** w województwie kieleckiem.

OK.

Skandal towarzyski w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie wydarzył się niezwykły wypadek, kradzieży, dokonanej przez syna znanego adwokata warszawskiego w mieszkaniu przemysłowca p. L., przy ul. Żórawiej.

W domu przemysłowca odbywały się zaręczyny córki, na które zaproszono szereg znanych osób z towarzystwa warszawskiego. Wśród młodzieży znajdował się i syn zamożnego adwokata.

Po pewnym czasie, gdy w salonie tańczono, pan domu zauważył, że syn adwokata znikł. Wiedziony złem przeczuciem obawiając się, czy młody człowiek nie zasłabł, zaczął go szukać w innych pokojach.

Nagle oczom gospodarza przedstawił się niezwykły widok: młody człowiek otwierał wytrychem szuflady w toalecie pani domu, **ładując do kieszeni cenną biżuterję.** O wypadku tym zawiadomiono natychmiast ojca młodego człowieka, który przybył do salonów p. L. i wytłumaczył gospodarzowi, że syn jego po atakach epileptycznych cierpi na kleptomanję.

Bezzwłocznie młodego przestępcę odesłał ojciec do sanatorjum dla nerwowo chorych w Otwocku.

Niewinnie oskarżony o kradzież, która nie została dokonana

Łódź, 13 maja.

Władysławowi Janickiemu uśmiechnęło się szczęście. Od sześciu miesięcy był on już bez pracy i przez ten okres sprzedał, wszystko, co posiadał, by ratować swą rodzinę od głodu. Gdy już mu nic nie pozostało i zdawało się, że nie znajdzie wyjścia z rozpaczliwej sytuacji, jeden z przyjaciół doniósł mu, że ma dlań zajęcie woźnego w jakimś biurze. Janicki natychmiast udał się pod wskazany adres i po krótkiej rozmowie z kierownikiem biura, natychmiast rozpoczął pracę.

Nazajutrz, gdy rano znów przybył do biura, zastał tam dwuch policjantów.

— Chodzi o po—że pan jest oskarżony o kradzież bielizny z mieszkania Stefana Woźniaka przy ulicy Żeromskiego. To się działo przed dwoma tygodniami!

Biedny Janicki daremnie tłumaczył się że nie zna żadnego Woźniaka i że nigdy w życiu nie miał nic wspólnego z żadną kradzieżą. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia okazało się, iż J. był rzeczywiście niewinny. Stwierdzono, iż niejaki Wacław Byrko, chcąc otrzymać zajęcie woźnego na miejsce Janickiego, oskarżył go fałszywie o kradzież, przypuszczając, iż w ten sposób najłatwiej pozbędzie się konkurenta.

Janicki został zwolniony z aresztu. Policja zainteresowała się natomiast Byrkiem, który został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie i w rezultacie stanął przed sądem.

Skazano go na 7 miesięcy więzienia.



Lato 19...

Jest już ciepło, nawet zbyt ciepło, mamy nowy letni rozkład jazdy pociągów (jeżeli go jeszcze niema to będzie za dwa, trzy dni) bzy już kwitną za płotami (nie kwitną?., To dziwne.. Powinny już kwitnąć...) słowem lato jest już w pełni.,. (niema jeszcze?... No, ale wszystko jedno!..).

Za kilka dni, najdalej za dni kilkanaście rozjadą się łodzianki i łodzianie we wszystkie strony świata (dokąd?) — do pensjnatów w Pipidówku, Janie nad Wisłą lub Bieleckiej Górze.

Czekają już tam na nich sensacyjne przeżycia.

W każdym pensjonacie jest jakieś starsze małżeństwo, które przeszkadza młodym w urządzaniu pokolacyjnych tańców z patefonem. Przy obiedzie ci starzy małżonkowie biadają nad rozwydrzeniem wśród młodzieży i skarżą się, że w nocy nie mogą spać, taki hałas jest na werandzie.

W każdym pensjonacie właścicielka wita was następującemi słowami:

— U nas trzeba jeść!... Trzeba dużo jeść!,.

Biada jednak temu, kto weźmie te słowa na serjo.

W każdym pensjonacie jest pewna dziewica, która wyjeżdża o wiele bledsza i chudsza i pewien młodzieniec, który stracił na wadze tyle, ile waży itd.

W każdym pensjonacie jest ponadto patefon, piesek, słońce, karafka z zimną wodą, „stara baśń" Kraszewskiego, połamana płyta gramofonowa, huśtawka, zeszłoroczna gazeta, warcaby jeden leżak, radjo z brakującym akumulatorem, zsiadłe mleko i jeden znaczek pocztowy za pięć groszy.

Tak wygląda każdy pensjonat bez względu na rok.

Może to być lato 1928, 1929, 1930, 31, 32, 33, 4, 5, 6, 7, 8 itd.

KU-KU.

Hallo! Tu radjo!

11.56 — Sygnał czasu, komunikaty
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
15.10 — Odczyt p. t. „O Polsce współczesnej" — wygł. prof. Aleksander Janowski.
15.15 — Kącik artystyczny L. G. S. (Występ p. Haliny Rapackiej, art. teatru „Qui pro Quo".
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. Znaczenie kolejnictwa dla wojskowości — wygł. kpt. Juljan Piasecki.
17,25 — Odczyt p. t. Ewolucja poglądów współczesnych na państwo — wygł. prof. Władysław Maliniak
17.55 — Transmisja muzyki lekkiej
18.50 — Rozmaitości
19.35 — Nadprogram, komunikaty
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt p. t. Sprawa polska podczas wojny światowej — wygł. prof Henryk Mościcki
20.30 — Koncert międzynarodowy. (Transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina, Pragi i Budapesztu).
23.00 Transmisja muzyki tanecznej

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki:

M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Milera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37, S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

Zmodernizowana opera.



Opera „Carmen", której akcja — jak wiadomo — rozgrywa się w Hiszpanji, przed kilkudziesięciu laty, została obecnie „zmodernizowana", na scenie w Królewcu. Chór żołnierzy odziany był w nowoczesne mundury armji niemieckiej (!) zaś występujące dziewczęta, z Carmena, na czele,miały krótkie sukienki oraz fryzury a la garconne. Na zdjęciu: Kulminacyjna scena aktu drugiego.

Katastrofa budowlana
jest prawdziwą klęską dla szerokich mas społeczeństwa
Jeszcze jeden sezon zmarnowany

Przewidywana jeszcze na jesieni ubiegłego roku katastrofa budowlana stała się faktem dokonanym.

Bo jakżeż inaczej nazwać można całkowity niemal obecny zastój w akcji budowy domów mieszkalnych przy nieznośnym i coraz bardziej dokuczliwym głodzie mieszkaniowym?

Sprawa rozwiązania tej kwestji stała się najważniejszym problemem w obecnej chwili. Warunki w jakich gnieżdżą się zarówno na przedmieściach, jak i w centrum mieszkańcy, są wprost horrendalne. Rozpowszechniająca się w zastraszający sposób **gruźlica jest jednym tylko z groźnych objawów klęski braku dostatecznych pomieszczeń mieszkalnych.**

Niesłychanie i tak ciężkie warunki materjalne szerokich warstw pracujących pogłębia tembardziej brak możliwości zdobycia choćby i najskromniejszego własnego kąta.

I chociaż skutki tej coraz bardziej ciążącej klęski mieszkaniowej są nader widoczne, gdyż pod brzemieniem jej ugina się cały **świat pracy** — to jak dotychczas mało zostało uczynione w kierunku złagodzenia tego katastrofalnego stanu.

Bilans dokonanych prac budowlanych za ostatnie cztery lata wygląda bardzo skromnie.

Obecnie chociaż sezon budowlany się rozpoczął i spóźniona wiosna w całej okazałości przybyła, dotychczas niemal, że zupełna **cisza zalega na placach budowy.**

Zanik wszelkich prac — martwota, absolutny zastój wśród złowrogiego wyczekiwania lepszych konjunktur oto ponura i **„rzeczywista rzeczywistość".**

O powodach tej martwoty w przemyśle budowlanym nie trzeba mówić, gdyż wszyscy dobrze wiedzą, co uniemożliwia rozpoczęcie akcji. Brak kredytów, brak pieniędzy.

Bank Gospodarstwa Krajowego jedyna instytucja ruchu budowlanego drogą udzielania kredytów współdzielniom, budowlom samorządowym oraz osobom prywatnym stoi wobec **niemożności zasilenia akcji budowlanej.**

Katastrofa budowlana — przy obecnym ogólnym kryzysie gospodarczym jest prawdziwą klęską dla szerokich mas społeczeństwa.

Pies-żebrak
na ulicach Warszawy
zbierał pieniądze dla złodzieja.

Od dłuższego czasu przechodnie ulicy Polnej w Warszawie, a szczególnie studenci politechniki, mieli możność obserwowania rozczulającego obrazu.

Na trotuarze siedział na swoim puszystym ogonie olbrzymi pies wilczur z przywiązanym do szyi koszykiem. Gdy do psa zbliżał się jakiś przechodzeń, **mądry wilk stawał na przednich łapach i „prosił".** Na piersiach psa widniała tabliczka z napisem: **„Proszę o datek dla mojego nieszczęśliwego ślepego pana"...**

W mądrych oczach wilczura przebijała taka gorąca prośba, że nie było przechodnia, aby nie rzucił do koszyka bodej kilka groszy. A pies zadowolony z datku radośnie szczekał.

Tak trwało kilka tygodni, pies-żebrak był mile widziany.

Aż wczoraj policja dobrała się do psiej skóry. Około godz. 6-ej wieczorem t.j. w czasie, gdy pies zwykle schodził ze swego ulicznego posterunku, zaczaił się w bramie agent policyjny i spostrzegł jak psa niewidocznym ruchem przywołał jakiś filut, wszedł z nim do bramy i odebrał psu poważną zawartość koszyka.

Ajent policyjny schwycił filuta gdy wychodził ze swoim czworonożnym przyjacielem z bramy. „Wstydzący się żebrać ślepiec" widział doskonale, bo natychmiast zaparł się własności psa, a nawet kopnął go boleśnie. Pies wyczuł widocznie jakąś kłopotliwą sytuację swego pana, bo zbiegł razem z korzykiem.

Ajent policyjny nie dał się zbic z tropu, aresztował właściciela psa i udał się **z nim na komisarjat** rozmyślnie piechotą aby zwierzę nie straciło śladu.

Po godzinie pies przybył do komisarjatu i radośnie powitał swego pana.

Sprytnym żebrakiem, który wykazał znakomite zdolności tresury psa, okazał się znany **złodziej kieszonkowy** Andrzej Wiewiórka.



„Gong" w Łodzi
Zagości na krótko w ogródku na Cegielnianej

Teatr „Gong" który przez cały zeszły sezon bawił w Łodzi w ubiegłym sezo nie cieszył się wybitnym powodzeniem w Krakowie. Nic też dziwnego, iż zapowiedź występów „Gongu" w Łodzi obudziła zainteresowanie. Właśnie przed paru dniami dyrektor „Gongu" p. Walery Jastrzebiec bawił w Łodzi w sprawach, związanych z oragnizacją tych występów. Spotkaliśmy go przypadkowo, jak zawsze zalatanego i nawpół przytomnego ze zmęczenia.

— Niech pan usiądzie i odpocznie bodaj przez chwilę!

— Ba! Posiedziałbym i dłużej aby zasięgnąć języka o najaktualniejszych sprawach łódzkich. Zresztą, zobaczymy się wkrótce, gdyż jeszcze w końcu maja przyjadę z całym zespołem do Łodzi i zacznę występy w ogrodku na Cegielnianej.

— Znowu w ogródku? A tak się pan w zeszłym roku zarzekał „interesów z Panem Bogiem".

— To prawda, ale widzi pan, lato zapowiada się nader gorące, nie chcę więc narażać, ani publiczności, ani też mego zespołu na smażenie się w zamkniętym lokalu. Pozatem mówiłem już kiedyś, że jestem upartym poleszukiem w tym ogródku nabiłem sobie guza w zeszłym roku, dlatego też w ogródku muszę się odbić!

— Czy „Gong" na długo zejżdża do Łodzi.

— Żałuję bardzo, że tak się stało, ale nie mam możności dłużej pozostać w Łodzi jak do 15 czerwca gdyż jeszcze przed załatwieniem Łodzi podpisałem umowę o gościnnych występach „Gongu" przez całe lato w lokalu teatru „Qui pro quo"

— To szkoda! Mam wrażenie, że Łódź chętnie gościłaby przez czas dłuższy swoich ulubieńców.

— Niektórych z nich publiczność może nie pozna. Bujnie rozkwitła indywidualność Hanki Runowieckiej, Gustaw Cybulski, który wstępnym bojem podbił Kraków, przyjedzie z zapasem nowych doskonałych piosenek.

To samo można powiedzieć o Bolciu Kamińskim i Laskowskim.

Z nieznanych jeszcze w Łodzi artystów zaprezentują się: doskonała śpiewaczka obdarzona pięknym głosem Lucja Przestrzelska, groteskowa aktorka Ada Owidzka, dziecko Krakowa — Tadzio Pilarski (junior) Edward Fertner i kilku innych.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 7.30 wieczorem po raz przedostatni głośna sztuka F. Kruszewskiej „Sen" z K. Lubieńską w roli głównej.

Ceny popularne.

4 przedstawienia po cenach zniżonych (od 50 gr.)

Celem uprzystępnienia najszerszym warstwom korzystania z teatru, Dyrekcja daje 4 przedstawienia po cenach najniższych, a to:

Jutro, wtorek, „Niespodzianka"
we środę „Hinkeman"
w czwartek „Sen"
w piątek „Murzyn Warszawski" (po raz 50-ty)

Wszystkie te sztuki więcej powtarzane nie będą.

„Gorączka nafty" z Michałem Zniczem.

W sobotę premjera arcywesołej bussinesowo - romantycznej groteski komedjowej Jana Larrica „Gorączka nafty"

TEATR KAMERALNY.
„Adwokat i róże"

Pełna poezji i subtelności 3-aktowa komedja J. Szaniawskiego grana będzie dziś wieczorem, we środę, w czwartek i w piątek.

Jutro, wtorek, przedstawienie po cenach zniżonych — dany będzie po raz 49-ty „Murzyn warszawski"

„Okręt widmo"

był okrętem zbrodni i oszustwa

Któż z nas nie czytał przynajmniej dziesięć razy w życiu, a za każdym razem z nowem zaciekawieniem, o tajemnicy okrętu „Marja Celesta", który wypłynął w listopadzie 1872 r. z Nowego Jorku, a w parę tygodni potem znaleziono go na pełnym oceanie przez okręt „Dei Gratia" w stanie zupełnego ładu, ale bez śladu załogi?

Zagadka w jaki sposób to było możliwe i gdzie się załoga podziała, nie przestała męczyć umysłów ludzkich przez ca łych lat 57, tak, że „Marja Celesta" stała się prawdziwym mokrętem-widmem, snującem się nietylko w opowiadaniach marynarzy, ale po książkach i dziennikach. Na setki można policzyć powieści, osnute na jej tle, a popularne miesięczniki rozpisywały konkursy na najprawdopodobniejsze rozwiązanie zagadki, która też w wierzeniach i argumentach spirytystycznych odgrywała niemałą rolę.

Bo jakże można było nie przypuszczać czegoś nadprzyrodzonego, skoro w chwili napotkania „Marji Celesty" przez okręt „Dei Gratia" i jego kapitana Moorhousa; kuchnia opuszczonego okrętu była jeszcze gorąca, na pokładzie stało zastawione śniadanie z niedopitemi filiżankami ciepłej jeszcze herbaty i niedojedzonemi jajami na miękko, kot okrętowy spał spokojnie na zwoju lin, wszystko było świadectwem spokoju i ładu a wyjątkiem tego, że na całym okręcie nie było ani jednej żywej istoty ludzkiej.

Opowiadanie załogi okrętu „Dei Gratia", który doprowadził „Marję Celestę do Gibraltaru, wydało się tak nieprawdopodobne, że ówczesny prokurator tamtejszy, p. Solly-Flood, ustanowił komisję śledczą, która znalazła na opuszczonym statku podstawę do podejrzeń, że popełniono tam zbrodnię, czy zbrodnie, ale nie mogła orzec gdzie się zbrodniarze podzieli?

Ze stanowiska prawa więc sprawa ucichła, ale tem silniej odżyła w świecie fantazji, aż do chwili obecnej, bo teraz właśnie w Londynie wyszła książka p.t. „Wielkie oszustwo z okrętem „Marja Celesta".

Autor jej, p. Laurence J. Keating, po wiada zatem, że prawdą jest, iż w chwili spotkania z okrętem „Dei Griatia" na pokładzie okrętu „Marji Celesty" znaleziono niewystygłe jeszcze śniadanie, bo je zastawiono dla trzech członków załogi, pozostałych po tragicznych przejściach okrętu.

„Marja Celesta" bowiem miała pierwotnie załogę o wiele liczniejszą, prócz kapitana, jego żony i jej „dzieciaka", jak ona nazywała swój fortepian, który jej towarzyszył w podróży. Otóż ten fortepian właśnie stał się powodem całej historji.

Mianowicie jego głos tak drażnił załogę, że skończyło się to śmiercią kapitana, jego żony i rozbiciem fortepianu, który wrzucono do morza. W ciągu dalszej drogi, w porcie Santa Maria, większość załogi zbiegła i gdzieś potem przepadła, a jeżeli żyła, to we własnym interesie nie miała ochoty przyczynić się do rozwiązania zagadki.

Na okręcie zaś, jak powiedzieliśmy, po zostało tylko trzech ludzi i tych trzech zabrał ze sobą, jako swoich, kapitan Moorhouse z „Dei Griatia", ułożywszy wpierw z nimi bajeczkę o bezludnym stat ku poto, aby uzyskać nagrodę za znalezienie i ocalenie porzuconego okrętu.

Otóż jednym z owych trzech i świadkiem całej historji od początku do końca, był kucharz „Marji Celesty", John Pemberton, człowiek żyjący dotychczas w Liverpoolu. Pemberton, chociaż liczy już lat 92, zachował całą przytomność umysłu, doskonale pamięta wypadki na pokładzie „Marji Celesty" i od niego to właśnie autor wspomnianej książki, p. Keating, opis ich otrzymał.

Legenda więc okrętu - widma nagle rozpływa się w krwawej, ale pospolitej mgle zbrodniczej i oszukańczej.

Długi nos

nie dał szczęścia amerykance

Pewna młoda, piękna i kapryśna amerykanka powiedziała sobie:

— Wyjdę zamąż tylko za człowieka, który ma najdłuższy nos, gdyż mojem zdaniem długi nos świadczy o prawości charakteru, przedsiębiorczości i ogromnej woli.

Ogłosiła więc oryginalna panna na wydaniu we wszystkich pismach matrymonialnych, że posiadacz najdłuższego nosa w Ameryce może zostać posiadaczem jej wytrenowanej w zapasach rączki i jej dolarów.

Po pewnym czasie zaczęli zgłaszać się do pałacu jej kawalerowie różnych klas społecznych z co dłuższemi nosami.

Wszyscy mieli niesamowicie długie nosy, ale nosaczów tych prześcignął długością swego nosa pewien murarz.

Wyszła więc amatorka długich nosów zamąż za murarza.

Po paru dniach pożycia małżeńskiego rozwiodła się jednak z nim i zaskarżyła go do sądu, gdyż okazało się, że pomysłowy robociarz miał.. sztuczny nos.

Djamenty w żołądku

Polowanie na biegające magazyny jubilerskie

Z angielskiej południowo - zachodniej Afryki donoszą, że cała tamtejsza okolica jest ogłoszona zupełnie z ptaków przez urzędowych i dobrowolnych strzelców, którzy wydali zawziętą walkę strusiom, a przy sposobności i jakby przez zemstę, że część stad strusich umknęła głębiej w afrykańskie pustynie, nie prze puścili też żadnemu spotkanemu stworze niu upierzonemu.

Szał ten zniszczenia rozpętał się od przygody dwu strzelców, którzy polując na pograniczu pustyni Kalahari, zastrzelili dwa strusie. a w ich żołądkach znaleźli w jednym 17, a w drugim aż 53 djamenty, stanowiącym razem poważną fortunę.

Dawniej tylko od czasu do czasu czarni krajowcy wyzyskiwali, ten znany przy rodnikom, apetyt strusi na kamienie, a zwłaszcza na djamenty i znalezione w żołądkach ptaków klejnoty sprzedawali bia łym. Teraz czarni i biali zarówno uznali, że każdy struś jest ruchomym skarbcem jubilerskim i dybią na nie z zawziętością która grozi wytepieniem tego pustynnego ptaka

Trocki przywdzieje turban

i zapuści brodę Proroka

Londyński dziennik „Daily Express", nawiasem powiedziawszy, uważany za organ Lloyda Georgea, interesujące się żywo pobytem Trockiego w Konstantynopolu, przyniósł ostatnio w telegramie stamtąd sensacyjną wiadomość.

Wedle niej mianowicie, Trocki, miał wezwać do siebie jednego z muftich, t.j. uczonych duchownych, muzułmańskich i oświadczył mu, że nie może nadal wytrzymać bez religji.

Ponieważ zaś żydzi go wykluczyli ze swojej społeczności religijnej i wykleli nawet, więc zamierza przejść na wiarę muzułmańską i prosi muftiego o wykład jej tajemnic.

Cała rzecz jednak w tem, że „Daily Express zaczerpnął tę wiadomość z jakiegoś dziennika arabskiego, czyli że jest to coś jak opis precla przez chłopaka wiejskiego, który wprawdzie nigdy go nie widział, ale znał takiego, który widział, jak raz syn młynarza jadł precel.

Atrament do wiecznych piór

Oto przepis na atrament niebieski do wiecznych piór. Bierze się 5 gramów błękitu metylowego, 10 gramów ałunu, 10 kropli gliceryny, a to wszystko roztwarza się w półlitrze deszczowej wody i atrament gotowy.

Julian Zabiński.
(Jerzy Bolski)

Gałganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

12)

— Widziałem — odparł Płochocki, wyciągając nagle rewolwer z kieszeni. Widzi pan, przyznaję się... A teraz proszę ręce do góry!.. Szybko!.. Nie żartuje!...

Sztyfter zachwiał się z przerażenia na nogach.

Drżące ręce wzniósł do góry i syknął tylko, zaciskając mocno zęby:

— Łotr!... Wiedziałem, że umiesz napadać na ludzi z zasadzki, ale na taką podłość nie byłem przygotowany!..

Płochocki zbliżył się doń i nie spuszczając ręki z rewolweru, począł przeszukiwać Sztyfterowi kieszenie.

Wyrzucał na podłogę jakieś papierki, baknoty, chusteczkę, lecz broni nie znalazł.

To go zastanowiło.

— Przyszedł pan do mnie bez rewolweru?.. — zapytał nawpół drwiąco. — A to się panu chwali... Nie przypuszczałem, że będzie pan względem mnie tak bardzo lojalny... Proszę wyciągnąć ręce...

Sztyfter posłusznie spełnił rozkaz...

Płochocki nałożył mu kajdanki i nacisnął guzik elektryczny dzwonka.

Po chwili na progu zjawił się służący Płochockiego, siwy staruszek w niebieskich okularach.

— Marcinie — rzekł Płochocki, zwracając się do służącego. — Zaopiekujesz się tym panem... Wsadzisz go do celi Nr. 10... Przypuszczam, że tam będzie mu najwygodniej...

Służący skinął potakująco głową i podszedł do Sztyftera.

— Pan pozwoli za mną.. — szepnął cichym, ledwo dosłyszalnym głosem.

Sztyfter nie ruszał się z miejsca.

Płochocki wyciągnął ponownie broń z kieszeni.

— Nad czem się pan zastanawia? — zapytał, siląc się na spokój.

— Myślę o tem, łaskawy panie, jak to los czasem opacznie światem rządzi.. Ja w kajdankach, pan na wolności..

Płochocki nie pozwolił mu dokończyć.

Rozległ się trzask policzka.

— I za to zapłacisz! — odrzekł Sztyfter, nie drgnąwszy nawet.

Marcin chwycił tymczasem Sztyftera za bary i popchnął w stronę drzwi.

Więzień nie opierał się już dłużej.

Służący poprowadził go przez ciemny kurytarzyk do pokoiku, a stamtąd do innego kurytarza, pogrążonego w kompletnym mroku.

Sztyfter wytężał wzrok, lecz nic nie widział. Upadłby z pewnością na ziemię, gdyby Marcin nie podtrzymał go w porę.

— Trzymaj się pan mnie mocno.. — szepnął stary sługa. — Już ja pana zaprowadzę... Pan tu pierwszy raz.. To nic dziwnego.. Ale dla mnie to żadna nowość.. Ja w tym kurytarzu dziesięć lat pracuję...

— „Pracuję?"... Cóż to za praca, jeśli pozwoli pan zapytać?...

— Teraz nie wolno mi nic panu powiedzieć.. To tajemnica.. Z czasem dowie się pan prawdy.. Dziś nie mogę... Stań pan tutaj...

Rozległ się zgrzyt klucza z zamku. Skrzypnęły jakieś drzwiczki.

— Pan tu wejdzie... — szepnął Marcin.

— Do tego ciemnego lochu?...

— Jest to cela Nr. 10, łaskawy panie.. Narazie może ulokuje się pan tutaj.

— Po ciemku?...

— Niestety, w naszych celach elektrownia łódzka nie raczyła jeszcze „wprowadzić" światła elektrycznego.

— Więc może mi pan da kawałek świecy!... Ja tu przecież oślepnę!...

— Nie bój się pan.. Inni siedzieli i nie oślepli... Nie tak straszny djabeł jak go malują... Zapewniam pana... Ale muszę już iść i zdać raport memu panu... Żegnam pana do wieczora...

Znowu zgrzytnął klucz w zamku. Skrzypnęły drzwi.

Wokół zapanowała cisza.

Sztyfter wyciągnął ręce, jak ślepiec, przechodzący samotnie ulicą. Ostrożnie stawiał nogi. Stąpał po posadzce.

Nagle natknął się na ścianę. Stanął.

Zboczył na lewo. Znowu zrobił kilka kroków i stanął.

Zimny pot oblał mu czoło.

Dopiero teraz w samotności czuł jak bardzo jest zmęczony...

Przykucnął na ziemi..

W głowie czuł zamęt...

Bogacki... Będzie ciekaw...

Czy wpadnie mu na myśl, że poszedł w odwiedziny do Płochockiego?... Chyba nie..

A nawet?.. Jeśli przyjdzie do Płochockiego i zapyta o niego?.. Płochocki odpowie mu napewno, że o niczem nie wie...

Serce zamarło mu na chwilę..

Głupstwo zrobił.. Poco przyszedł?.. I sam w dodatku?...

Żeby Bogacki nie wpadł!...

Ręce znowu poczęły mu dygotać..

Jeżeli Bogacki tu przyjdzie i Płochocki tak samo go uwięzi wtedy — — wtedy wszystko przepadło...

Żeby mu dać znać!.. Żeby go ostrzec!...

Mimo przemęczenia zerwał się na równe nogi. Kajdanki jęknęły głucho.. Zachwiał się i padł... (D. c. n.)

JAK można się wzbogacić?
GDZIE? 42 Piotrkowska 42
163 Piotrkowska 163
róg Anny, przyst. tramwajowy
KIEDY? 23 i 24 maja b. r.
ZA ILE? za 10 zł.

możesz wygrać zł. 750.000, 400.000, 350.000, 200.000, 150.000 i wiele wiele innych,
kupując los do 1-szej kl. 19-ej Lot. Państw. w Kantorze Loteryjnym

B. Weinberg, Łódź
42 Piotrkowska 42, tel. 7-87
filja 163 Piotrkowska 163 (róg Anny)

Zamiejscowym wysyłam losy po wpłaceniu na rk. P. K. O. 61016.

Co drugi los wygrywa!

Centralny Polski Związek Ogrodników
ul. Kilińskiego 60

Zwołuje organizacyjne zebranie celem utworzenia
Sekcji miłośników i amatorów ogrodnictwa
na dzień 17 maja b. r. godz. 18 min. 30 w lokalu związku. Zainteresowanych prosi o liczne przybycie
Zarząd.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.
Porada dentystyczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

INSTYTUT DE BEAUTE
ANNA RYDEL
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19. m. 8. Telefon 69-92.
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapja „Solux" lampa kwarcowa, farbowanie włosów. Przyjmuje od 10—8 w.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych fasonów w wielkim wyborze
poleca
MAGAZYN MÓD
9 ZAWADZKA 9
wejście p. bramę

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8
w niedz. i święta 9-1

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
Lubicz
Cegieniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5—8 w.
Dla pań od 3—5

Dr.
W. BALICKA
przeprowadziła się na ul.
Sienkiewicza **95**-
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 codziennie tylko kobiety i dzieci

---

Dr.
Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
TEL. 44-92
przyjmuje od 2—6 po poł. i 8—9 wiecz
Panie od 5—6.
w niedziele i święta od 12—1.

SPLENDID
Dziś i dni następnych!
Wielka epopea dramatyczna
MADAME RECAMIER
Porywający dramat na tle historji „boskiej Julietty".
Udział biorą najwybitniejsi artyści „Komedji Francuskiej"
W roli tytułowej przepiękna
Marie Bell
nazwana przez prasę francuską „Sara Bernard" ekranu.
W filmie tym występują najsłynniejsze postacie historyczne Francji:
Napoleon I, Chateubriand, M-me Staël, Ludwik Bonaparte, Józefina Fouché, Murat i wiele innych.

Początek o godz. 4.30

Przedsiębiorstwo robót
BUDOWLANYCH I KANALIZACYJNYCH
„RAWICKI i WINTER"
Sp. z ogr. odp. **INŻYNIEROWIE.** Sp. z ogr. odp.
ul. Kilińskiego № 41, tel. 72-96.

Roboty budowlane. — Roboty żelazo-betonowe. Przebudówki i remonty domów i mieszkań.

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI
domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.
Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych.

WYSTAWA OBRAZÓW
Artura SZYKA
„STATUT KALISKI"
PIOTRKOWSKA 74
OBOK GRAND HOTELU
OTWARTA OD 10 RANO DO 10 W.



Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych
W. WOYNA i S. SIEPRAWSKI
Łódź, Piotrkowska 111, tel. 48-11.
Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20
Orzeczenie techniczne. Porady, fachowe

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Inteligentny młody człowiek
z wieloletnią praktyką handlową, gruntownie obeznany z buchalterją i koresp. w językach polskim i niemieckim, praktykowany kupiec i wojażer **poszukuje odpow. posady.** Zgadza się na wyjazd. Oferty pod „H. 13" do administr. „Republiki"

---

w ZOPPOTACH
Pokój bardzo słoneczny z balkonem na parterze 5 min. od morza po cenie dostępnej na czas letni.
Nussbaum Waldchenstr.

Do wynajęcia na 6 miesięcy
mieszkanie umeblowane z 2-ch pokoi z kuchnią i wygodami, z gazem i elektrycznością. Wiadomość: Nowo-Cegielniana Nr. 22 m. 41 od godziny 2-ej do 4-ej po poł. i od 8-ej wiecz.

Poszukuję 2 pokojów z kuchnią
z wygodami
nie wyżej 2 piętra. Oferty nadsyłać Rokicińska 26, Małecki.

Samotny cudzoziemiec
poszukuje mieszkania 3-pokojowego z kuchnią z wszelkiemi wygodami na 1 lub 2 piętrze na ul. Piotrkowskiej od ul. Prez. Narutowicza do ul. Nawrot, ewent. w bocznych niedaleko Piotrkowskiej. Oferty składać do adm „Republiki" sub „H. M."

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo każdy może dostać otomany, materace, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa, Łódź, ul. Sienkiewicza 18. 13

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

CHŁOPIEC do fabryki wyrobów metalowych może się zgłosić. Welner, Zakątna 13.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki

---

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.p
dla niezamożnych ceny lecznic

Lekarz-Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Laureatka
moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcij gry fortepianowej.
Wschodnia 72



Przyjazd ekipy amerykańskiej do Polski

Wczoraj przybyła do Warszawy ekipa rumuńska z gen. Cumanescu na czele która weźmie udział w międzynarodowych zawodach hippicznych w Poznaniu a następnie w Warszawie.

Amerykanie przybywają dzisiaj do Bremy, udając się wprost do Poznania, gdzie będą gośćmi 15 p. ul. Wielkopolskich, poczem przybędą do Warszawy, występując po raz pierwszy na kontynencie Europy.

Hertha pokonała Y. M. C.
w spotkaniu koszykówki o mistrzostwo Łodzi

Najważniejszem spotkaniem w koszykówkę ubiegłej soboty o mistrzostwo Łodzi był mecz dwuch starych rywali Herthy i Y. M. C. A. Walka prowadzona była niezwykle zażarcie i ostatecznie zwyciężyła Hertha w stosunku 11:8 (3:2). Wynik zawodów świadczy o doskonałej obronie jednej jak i drugiej drużyny. Po tym zwycięstwie Hertha usadowiła się na pierwszem miejscu w tabeli i jest najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrza Łodzi. W drużynie Herthy występują znani piłkarze łódzcy jak Steinke i bracia Brauerowie z Unionu.

Wczorajsze derby footbalowe w kraju

W dniu wczorajszym rozgrywano w całym kraju spotkania towarzyskie na dochód P. Z. P. N-u. W większych ośrodkach sportowych odbywały się „derby" lokalne, które zazwyczaj ściągają największą ilość widzów na boisko. Szczegóły ważniejszych meczów przedstawiają się następująco:

POZNAŃ: Reprez. Klasy A — Warta 4:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo reprezentacji klasy A, dla której bramki zdobyli: Anioła i Graczyński po dwie. Dla Warty — Fontowicz, bramkarz drużyny poznańskiej, występujący tym razem w ataku.

KRAKÓW: Wisła — Cracovia 1:1 (0:1). Osławione karkowskie „derby" zgromadziły liczne rzesze widzów na baoisku Wisły. Po zaciętej grze mecz zakończył się wynikiem remisowym. Bramkę dla Cracovji zdobył Szperling, dla Wisły — Kowalski.

LWÓW: Czarni — Pogoń 2:1 (0:1). Zasłużone zwycięstwo Czarnych. Pogoń po przerwie opadła znacznie na siłach. Bramki zdobyli: Mastula i Sawka dla Czarnych oraz Mauer dla Pogoni.

KATOWICE: Ruch — I. F. C. 3:2. Po bardzo zaciętej walce zwycięża Ruch katowicką drużynę.

Turyści—Ł. K. S. 3:1 (2:1)
Zasłużony sukces fioletowych.—Obie drużyny ze znaczną rezerwą

Osławione „derby" łódzkie minęły tym razem bez większego wrażenia. Liczono ,że drużyny wystąpią w pełnych składach, lecz już na wstępie spotkało licznie zebraną publiczność rozczarowanie gdy miast spodziewanego składu drużyny wystąpiły w następujących obsadach:

ŁKS.: Mila, Gałecki, Jeżewski, Kowalski Z., Kędzierżawski, Pegza, Stolenwerk, Sowiak, Nikiel, Feja, Jańczyk.

Turyści: Michalski, Karasiak, Niewiadomski, Kahan, Szulc, Hinc, Świętosławski, Kubik Al. Hermans, Bałczewski, Kowalewski.

Zwyciężyli Turyści najzupełniej zasłużenie. Górowali oni nad ŁKS.-iakami startem do piłki, techniką i ambicją.

Byli też lepsi o klasę zarówno w polu jak i pod bramką, mając znacznie więcej z gry.

Przebieg gdy dość interesujący, zwłaszcza w pierwszej połowie. Gra obustronnie niepewna w ciągu pierwszego kwadransa. ŁKS. ma w tej fazie dogodną sytuację podbramkową, lecz Nikiel z kilku kroków nie trafia do bramki.

W 15 minucie dyktuje sędzia rzut wolny przeciwko ŁKS-owi z odległości 20 metrowej. Bije Kubik Al. ładnie w róg.

Dobrze ustawiony Mila mógł piłkę tę zatrzymać. Uzyskana bramka dodaje otuchy fioletowym, którzy atakują teraz coraz energiczniej.

Czerwoni starają się również odbić straconą bramką i gra zaostrza się. W 23 minucie wytwarza się gorąca sytuacja pod bramką Turystów. Zamieszenie wykorzystuje Sowiak, strzela lekko, lecz piłka odbija się o nogę Karasiaka i wpada do bramki 1:1..

Zainteresowanie grą wzrasta z minuty na minutę. ŁKS. przez kilka minut gości pod bramką Turystów, lecz nie jest w stanie nic zdziałać.

W 30-ej minucie piłkę otrzymuje od Kahana Hermans, wysuwa Świętosławskiemu, którego piękna centra chwyta na głowę Bałczewski, pakując piłkę do siatki obok niepotrzebnie wybiegającego Mili.

Od tej bramki Turyści przeważają już do końca pierwszej połowy. Koronkowa kombinacja pomocy budzi podziw na widowni. Sztuczkami technicznemi popisują sie kolejno Hinc, Kahan, Karasiak i Szulc.

W tej fazie zyskują Turyści jeszcze dwa rzuty wolne. Egzekutorami są Hermans i Karasiak, lecz wynik do pauzy nie ulega już zmianie.

Po zmianie stron już w 4-ej minucie przerywa się pięknie Świętosławski mija pomocnika czerwonych i błyskawicznie z odległości kilkunasto metrowej strzela pięknie w prawy róg.

Efektowna bramka przyjęta zostaje z niebywałym entuzjazmem. Po tej bramce ŁKS. rezygnuje z walki i Turyści zdobywają dużą przewagę.

Karasiak bawi się często pod bramką wytwarzając tym niebezpieczne sytuacje. Kubik Aleksander z kilku kroków strzela w aut. ŁKS. od czasu do czasu tylko zagraża bramce Turystów, wytwarzając groźne sytuacje wyłącznie prawą stroną. Stollenwerk — Sowiak.

Jedną z sytuacji wyjaśnia brawurowo Muchalski, broniąc strzału Sowiaka z kilku metrowej odległości.

Na kilkanaście minut przed końcem opuszcza boisko Jeżewski, a niebawem usunięty zostaje za zwrócenie uwagi sędziemu Hermans, tak że szanse się wyrównują.

Turyści mają jeszcze kilka dogodnych sytuacji podbramkowych — Świętosławski strzela z dwóch kroków w aut i sędzia odgwizduje zawody.

Jak już zaznaczyliśmy Turyści byli o klasę lepsi od czerwonych. Wyróżnili się u fioletowych Świętosławski, Kahan, Hinc, Michalski. Reszta bardzo pracowita nie wyłączając Hermansa, który dość żwawo poruszał się po boisku.

Drużyna ŁKS-u, była niezbyt trafnie zestawiona, zwłaszcza atak grał słabo, nie umiejąc zdobyć się na grę zespołową. Pozatym miezrnie wypadła gra Mili w bramce. Zapomina on o tym, że szczęście nie zawsze towarzyszy w grze. Najlepszymi graczami w drużynie byli Gałecki, Pegza i Nikiel.

Sędziował tym razem słabo p. Rettig Publiczności około 1500.

Anglja—Polska 5:0
Zacięta walka mistrza Polski Stolarowa z Austinem
(Od korespondenta warszawskiego „Expressu")

Onegdaj w drugim dniu meczu tenisowego o puhar Dawisa pomiędzy Anglją i Polską rozegrano grę podwójną przyczem ze strony polskiej grała para M. Stolarow i J. Lth, a ze strony angielskiej sławna para Oroole Rees i Eames.

Obaj anglicy, to starzy rutynowani gracze, przyczem pierwszy z nich liczy 36, a drugi 39 lat. Polacy trzymali się wcale nieźle, jednak większa technika i kolosalna rutyna pary angielskiej wzięła górę. Lth spisywał się naogół lepiej od Stolarowa, a ze strony anglików James lepszym był od Reesa.

W pierwszym secie anglicy prowadzą 5:0, następnie tracą jednego gema i wygrywają 6:1. W drugim secie para polska gra znacznie lepiej i walczy jak równy z równym. Przy stanie 2:2. Polacy uzyskują prowadzenie na 3:2, następnie zaś przy stanie 3:3, wyciągają na 4:3.

Teraz anglicy biorą się do roboty, zdobywają trzy gemy z rzędu i wygrywają 6:4. W drugim secie angilcy prowadzą już 5:0 i niespodziewanie oddają aż trzy gemy dobrze w tym okresie grającej parze polskiej. Wreszcie przy stanie 5:3, anglicy zdobywają jednego gema i wygrywają seta. Ostateczny wynik 6:1, 6:4, 6:3.

Skutkiem tego wyniku Anglja prowadzi już 3:0, meczu nie przegrają.

Po spotkaniu gry podwójnej odbyła się gra pokazowa między Austinem i Hughesem.

Ostatni dzień meczu tennisowego o puhar Dawisa między Anglją a Polską zgromadził na kortach tennisowych W. L. T. K. w Agrykoli około 1500 widzów, śledzących z niezwykłem zainteresowaniem przebieg spotkań.

Walka między Austinem (Anglja) a mistrzem Polski Stolarowem była najciekawsza ze wszystkich dotychczasowych spotkań o puhar Dawisa.

Zwyciężył anglik 6:1, 11:9, 7:5 lecz gra w dwuch ostatnich setach była zupełnie równorzędna i wykazała znaczną poprawę formy mistrza Polski Stolarowa, który dorównał prze światowej sławy tennisisty Austina. W pierwszym secie góruje znacznie anglik.

W drugim secie Stolarow zdobywa pierwszego gema, lecz anglik doprowadza do 4:2. Następnego gema zyskuje Stolarow, poczem znów anglik prowadzi 5:3. Stolarowi udaje się wyrównać 5:5, a nawet zyskać szóstego gema. Już zdawało się Stolarow zwycięży, prowadząc 40:15, lecz zbiera resztę sił i wyrównuje 6:6:.

Zainteresowanie partją wzrasta. Stolarow znów prowadzi 7:6, lecz i tym razem Austin wyrównuje, zdobywa przewagę jednego gema, znów wyrównuje Stolarow na 8:8, prowadzi 9:8, lecz mistrz Polski opada na siłach i Austin zyskuje ostatnie trzy gemy, wygrywając po bardzo ciężkiej walce 11:9. W trzecim secie Austin również z trudem zwycięża 7:5. Była to najładniejsza partja turnieju i publiczność obdarzyła zawodników długo niemilknącemi oklaskami. W ostatnim meczu Polska — Anglja zmierzyli się Hughes (Anglja) z Tarnowskim. Zwyciężył anglik 6:1, 6:0, 7:5. Dopiero w ostatnim secie Tarnowski grał stosunkowo nieźle. Ostatecznie mecz tennisowy Anglja — Polska zakończył się zwycięstwem Anglji 5:0, setów 15:0, gemów 98:40.

Dla porównania podajemy następujące dane: Rok 1925 w spotkaniu z Anglją przegraliśmy 5:0, gemów 90:15, r. 1926 również z Anglją — 5:0, gemów 90:43, r. 1927 z Anglją — 5:0, gemów 103:53, rok 1928 z Danją 5:0, gemów 97:26.

Wlad. M.

Polacy zwyciężają Węgrów 10:8.

Międzypaństwowy mecz bokserski między Polską a Węgrami przyniósł zwycięstwo Polsce w stosunku 10:8.

Hahn z Siły gra w Unionie

Jak się dowiadujemy Hahn, były zawodnik Siły, a później Ł. T. S. G. zasilił szeregi Unionu i w dniu wczorajszym już wystąpił na zawodach przeciwko Concordji w Piotrkowie. Hahn występuje na pozycji prawego łącznika.

Walter gra w drużynie C klasowej

Znany piłkarz Widzewa, a później Kl. Turystów Walter, występujący w extra klasie na pozycji środkowego napastnika występuje obecnie w nowozałożonym C-klasowym klubie Widzewska Manufaktura.

Łódź—Poznań
Przed wyścigiem kolarskim

Zgodnie z zapowiedzią w dniu 20 maja r.b. odbędzie się z okazji obchodu uroczystości 40-letniego istnienia Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego, — Wielki Wyścig Kolarski na trasie Łódź — Poznań (240 klm.).

Wyścig powyższy, przygotowywany jest już od szeregu tygodni i zgromadzi napewno na starcie w Łodzi całą elitę kolarstwa polskiego.

Jak się dowiadujemy, prócz szeregu cennych nagród zasadniczych, ofiarowane zostały nagrody honorowe, które będą ogłoszone zawodnikom przed rozpoczęciem wyścigu, na starcie przy ulicy Piotrkowskiej nr. 174 w dniu 20 maja o g. 5-ej rano. Między innymi zostały przeznaczone dla pierwszych sześciu zwycięzców nagrody Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w postaci trzech srebrnych i trzech bronzowych modeli honorowych. Szczegóły całej uroczystości il istę zawodników, podamy w najbliższym numerze.

Czetwertyński gra w ping-ponga

Exmistrz Polski" w tenisie, St. Czetwertyński, który z powodu choroby zmuszony był przerwać uprawianie czynnego sportu, znajduje się obecnie na rekonwalescencji w Davos. Uprawia on tam sport pingpongowy i zdołał ostatnio wygrać dwa turnieje. Niezadługo Czetwertyński weźmie się znów do tenisa i najprawdopodobniej przyjedzie na mistrzostwa Polski.

Ostatnia minuta.

Lloyd George

o roli kobiety w dziale pacyfikacji

Londyn, 13 maja.

Lloyd George nie spoczywa. Wczoraj na wielkiem zebraniu kobiet w sali Alberta wygłosił mowę, której wysłuchano równocześnie drogą radjową w 12 innych miastach Anglji na 16 zgromadzeniach.

Mówca podjął efektowna agitację wśród kobiet angielskich, wyrażając na wstępie myśl, że gdyby w roku 1914 kobiety angielskie miały prawo głosu, to napewno historja wielu narodów świata inaczejby wyglądała i można było wtedy uratować pokój.

W dalszym ciągu powiedział: Idea pokoju poczyniła od roku 1920 znaczne postępy, ale pozostały one wszystkie na papierze. Jedynym kluczem rozwiązania tej zagadki jest rozbrojenie.

Pomimo wszystkich układów i istnienia Ligi narodów świątynię pokoju zbudowano z papieru, a natomiast dzieło wojny wykuto z najsolidniejszej stali i podparto je kolumnami z prawdziwego złota. W Genewie od 5 lat przesiaduje komisja rozbrojeniowa i wygląda to poprostu na farsę. Rozbrojenie muszą ująć kobiety w swoje ręce i tylko wtedy dojdzie ono do skutku.

Komunista czeski

na czele „Kominternu"

Berlin 13 maja

Jak podaje „Rul", następcą Bucharina został już zastępca przewodniczącego międzynarodówki komunistycznej komunista czeski Szmeral, powołany na to stanowisko przez prezydjum komitetu wykonawczego III międzynarodówki. Szmeral jest żonaty z siostrą Stalina, cieszy się pewnem zaufaniem i już dawno był upatrzony na stanowisko Bucharina od czasu, gdy ten popadł w niełaskę.

Brak gotówki w Moskwie

Ciężka sytuacja banków

Moskwa, 13 maja.

W Moskwie daje się odczuwać niezwykły brak pieniądza obrotowego. Banki płacą nawet przekazy zagraniczne z wielkiemi trudnościami.

Tranzyt ze wschodu na zachód, według nowego rozporządzenia winien być opłacany w walucie zagranicznej. Stwarza to sytuację bardzo trudną w bankowości i optracje w bankach od miesiąca są minimalne.

Burza w Wielkopolsce

poczyniła wielkie straty

Z Poznania donoszą:

Burza, jaka przeciągnęła onegdaj nad Wielkopolską wyrządziła w szeregu powiatów znaczne szkody.

Na skutek uderzenia piorunu spaliła się stodoła wraz ze znajdującemi się w niej maszynami rolniczemi, własność gospodarza Władysława Szymkiewicza w Zacharzewie pow. odolanowskiego.

W Grodzisku, pow. Leszno, piorun uderzył w wiatrak, który zapalił się i spłonął wraz ze zbożem i maką.

Na drodze pod Zatomią Stara niejaki Jan Binaś chroniąc się w czasie burzy pod drzewem, porażony został uderzeniem pioruna i poniósł śmierć na miejscu.

W pow. kempińskim uderzył piorun w stodołę, która spłonęła. Straty wynoszą 25.000 złotych.

W pow. pleszewskim piorun uderzył w owczarnię Szymona Gintera w Melinie, przyczem spaliło się 165 owiec. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Echa berlińskiego 1-go maja



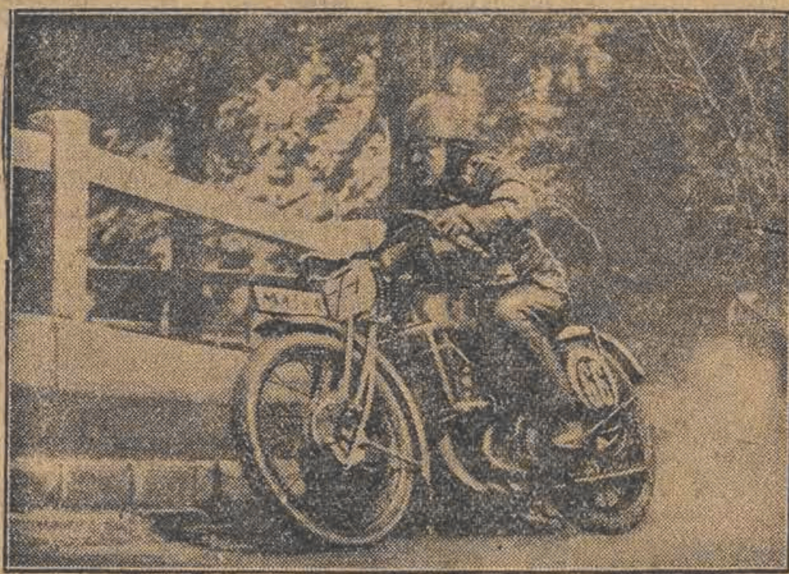
Pogrzeb ofiar rozruchów pierwszomajowych w Berlinie.

Ku czci Dziewicy Orleańskiej.



Z niezwykłą pompą odbyły się uroczystości obchodu 500-lecia zwycięstwa Joanny d'Arc w Orleanie. Przez ulice miasta przeciągnął pochód, w którym wzięły udział olbrzymie tłumy z najwyższymi przedstawicielami duchowieństwa francuskiego na czele.
Na zdjęciu: pochód na ulicach Orleanu.

Wyścigi motocyklowe w Budapeszcie



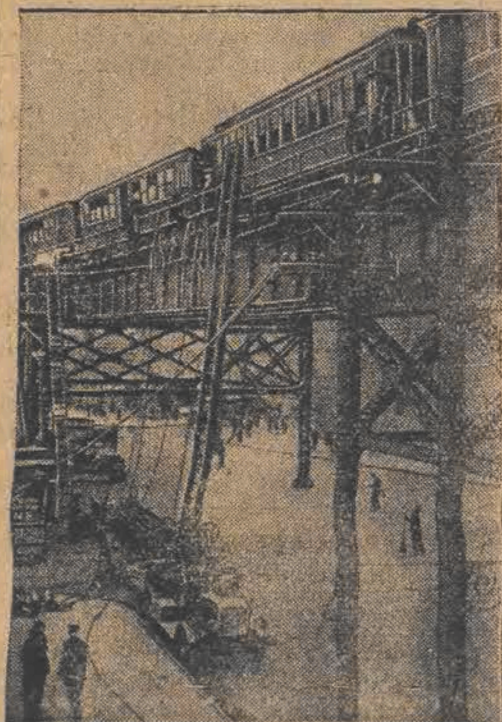
JÓZEF KLEIN, zwycięsca w międzynarodowym wyścigu motocyklowym, jaki odbył się w tych dniach w Budapeszcie.

Nowy rekord lotniczy.



Lotnik marynarki amerykańskiej SUOCEK ustanowił nowy rekord wysokości, wznosząc się samolotem na 12.670 metrów.

Strażacy są potrzebni nietylko przy pożarach.



W katastrofie kolei napowietrznej jaka wydarzyła się niedawno w Nowym Jorku, niosła ratunek nowojorska straż ogniowa. Na zdjęciu naszem widoczna jest akcja ratunkowa strażaków.

Nowy polski szybowiec

Pierwsze próby we Lwowie

Lwów, 13 maja.

Sekcja techniczna Zw. Awjatycznego stud. politech. lwowskiej urządziła próbę drugiego szybowca konstrukcji Wacława Czerwińskiego. Lotów próbnych dokonał pilot Szczepan Grzeszczyk, absolw. Politechniki.

Próba dała nadzwyczajne wyniki. Szybowiec wznosił się w powietrze na tej samej zasadzie co latawiec. Próbę urządzono w sposób następujący: do szybowca przytwierdzono linkę stalową, którą ciągnął samochód. Ażeby ciągnienie było elastyczne, linkę przytwierdzono nie bezpośrednio, lecz przy pomocy sznura gumowego, który łagodził szarpnięcie. Pilot mógł w każdej chwili działanie linki wyłączyć. Kiedy samochód osiągnął szybkość 30 klm. na godzinę, pilot próbował steru, a przy zwiększeniu chyżości do 40 klm., szybowiec zupełnie pewnie uniósł się w powietrze na wysokość 8 m. Tam utrzymywał się czas dłuższy, poczem lotem ślizgowym osiadł.

Druga próba dała jeszcze lepsze wyniki, której przyglądali się wybitni znawcy aeronautyki.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.
Odnoszenie do domów 40 groszy.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6-po poł Rekopisów niezamówionych nie zwraca się
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł 1.20 poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.